

GAZETA ŁÓDZKA

Sroda, 21 Lutego 1917 r.

ORGAN NARODOWY.

Rok VI. — № 50.

Zatopiony i wydawca Jan Grodzki.

PRENUMERATA W ŁODZI WYNOGI:

Rocznie zł. 120, półrocznie zł. 60, kwartalnie zł. 30
 miesięcznie 25 kop.

Wychodzi co tydzień po południu.

Redakcja i administracja — Przejazd № 3, Administr. stwarta
 codz. od 9 do 7 wiecz., w niedzielę i święta od 12 rana.

Redaktor przyjmuje interesantów w sprawach redakcyjnych od 10-ej do 2-ej.

Rękopisów nadawanych redakcja nie zwraca. — Rękopisy bez zastrzeżenia honorarium uważa się za bezpłatne.

OGŁOSZENIA.

Nadestaną przed i wśród tekstu za wiersz petit lub jego miejsce 50k; reklamy za tekstem 20 k; zwycięstwa 15 k nekrologia 20 k; ogłoszenia drobne 2 kop. za wiersz.

Każde ogłoszenie najniżej 20 kop.

Występy Teatru Rozmaitości

w teatrze Wielkim.

W PONIEDZIAŁEK, 26 LUTEGO r. b.

WILKI W NOCY

Tudusom Hincera. Reżyser Wł. Palliński.

WTOREK, 27 LUTEGO r. b.

Zmarłwiznia pana Hamelbeina

Stef. Krywoszewskiego, z Fres-leam w roli tytułowej. Reż. A. Bednarczyk.

ŚRODA, 28 LUTEGO r. b.

OSTATNIE POŻEGNALNE PRZEDSTAWIENIE**ESKAPADA**

G. Tawieka. Reż. Paweł Owerle.

Pamięć przedstawił o godz. 7 m. 30.

Sposób pozostawiać biletów w sklepie W-go Prądzińskiego (hotel Victoria).

Skutki blokady.

W Anglii obmyślano się obecnie rozmaite sposoby, aby blokadę zawieszoną nad jej brzegami udaremnić lub przynajmniej ograniczyć. Między innymi poruszone projekt przepłynięcia statku om pływającym z Ameryki jedną stałą drogą, mianowicie z Halifaxu do Liverpoolu i obstarwienia tej linii podwójnym kordonem okrętów wojennych. Projekt ten na pierwszy rzut oka wygląda fantastycznie, jest jednak zupełnie wykonalny, chociaż połączenie z wielkimi trudnościami. Choć o to, czy Anglja zdoła przy obecnym stanie swojej floty te trudności przezwyciężyć.

Odległość z Halifaxu do Liverpoolu wynosi około 3000 km.; przestrzeń ta musi być zatem tak obstarwiona, aby z masztów każdego strażniczego statku można było dojrzeć połowę odległości drugiego okrętu. Mają być do tego użyte krążowniki, destroyery i wielkie statki rybackie. Te ostatnie nie mogą długo przebywać na pełnym morzu, mogą więc być używane w liczbie ograniczonej. Na destroyersach i łodziach rybackich, majątek dozoru może wznieść się najwyżej na 8 m. nad powierzchnię morza — na krążowniku na 20 m. Promień widzenia wynosi u pierwszych około 10 km., u drugiego około 15. Te liczby dają miarę odległości, jaka powinna dzielić statki strażnicze. Zatem wielkie okręty mogą być oddalone od siebie o 30 km., mniejsze — o 20.

Dla obstarwienia po obu stronach linii Halifax — Liverpool potrzeba więc co najmniej 60 wielkich i 300 mniejszych statków. Minimalna ich szybkość musi wynosić 12 mil morskich, co wyklucza od służby ogromną większość łodzi rybackich. Anglja posiada naprawdę około 250 destroyersów i innych statków podobnego typu, któreby mogły pełnić służbę strażniczą — ale mają one do spełnienia rozmaite inne zadania, które bez nich mocnoby szwankowały. Między innymi im przypada głównie straż blokadowa przy brzegach niemieckich i śledzenie łodzi podwodnych w chwili ich wynurzania się na powierzchnię morza. Zatem obecne siły Anglii nie wystarczają do utworzenia podwójnego kordonu, nie mówiąc już o tem, że każdy z okrętów strażniczych sam będzie narażony na storpędowanie.

Drugi sposób przemyślenia blokady polega na dodawaniu każdemu okrę-

towi handlowemu konwoju statków wojennych. Według obliczeń znawców, do skutecznego ubezpieczenia okrętu handlowego potrzeba przynajmniej sześciu statków wojennych. Można wprawdzie wyprawić eskadry handlowe, złożone najwyżej z 6 statków, a wówczas liczba eskortujących okrętów wynosi tylko 12, ale wobec bardzo różnej chybałości statków handlowych, ryzyko storpędowania znacznie się wówczas powiększa. Ale i w tym kierunku siły Anglii są nie wystarczające. Z portów angielskich wypływa codziennie i do nich wpływa około 200 statków o przeciętnej pojemności 2,000 ton. Do ich konwojowania potrzeba zatem codziennie około 800 jednostek wojennych, które jednak nie mogą pełnić tej służby bez przerwy. Potrzeba zatem wprowadzić dwie zmiany, co liczbę statków konwojowych podnosi do 1600. Jest to dla Anglii niemożliwe.

Jedno z pism angielskich utrzymuje, że Anglja posiada około 4,000 łodzi motorowych, które mogą być użyte do konwojowania statków wojennych. Zdaje się jednak, że ta cyfra jest silnie przesadzona, a powtórne motorówki z trudnością utrzymują się na pełnym morzu przy lekkim nawet wstrząśnięciu.

Moznaby także całą przestrzeń blokową zasieć minami, które łodziom podwodnym bardzoby utrudniły ich zadanie; ale wówczas statki handlowe, płynące do Anglii, lub opuszczające porty angielskie byłyby również narażone na wielkie niebezpieczeństwo. Najskuteczniej jednak mogłaby Anglja uchylić niebezpieczeństwo blokady, gdyby się jej udało zniszczyć punkty oparcia łodzi podwodnych. W tym celu należałoby uderzyć na Helgoland i Wilhelmshöhe, co by pociągnęło za sobą olbrzymie straty w okrętach wojennych, podczas gdy skutek byłby zawsze niepewny. Walka o Dardanele wykazała, że w pojedynku pomiędzy baterjami porbrzeżnymi, popartymi przez pływające miny, a pancernikami największego kalibru, te ostatnie zawsze muszą uleżeć. To też i atak na porty niemieckie nie ma żadnych szans powodzenia. Widocznie zatem niema środka zupełnie skutecznego dla unicestwienia blokady i pozostaje tylko nieustanna gonitwa za łodziami podwodnymi, która może dać od czasu do czasu pozytywne rezultaty, ale zasadniczo nie rozwiązuje kwestji.

Przez cały ten czas tylko dwa statki, płynące pod flagą duńską z Anglii do Danii, przebyły bez szkody strefę blokowaną; były jednak zatrzymane i zrewidowane przez jedną z niemieckich łodzi podwodnych. Oprócz nich żaden inny statek nie przepłynął strefy zagrożonej bez szwanku, blokada zatem jest niezmiernie ścisła. To też pierwszym następstwem tego pierwszego tygodnia było wstrzymanie odjazdu wszystkich neutralnych statków do Anglii. Zamorskie połączenia Anglii są więc przecięte i dowóz żywności zupełnie ustał.

Również żegluga Anglii jest całkowicie sparaliżowana, gdyż zaraz w pierwszych dniach po ogłoszeniu blokady statki angielskie, które miały wypłynąć, zostały zatrzymane w portach. Długo jednak nie mogą tam pozostać, ponieważ Anglja potrzebuje koniecznie stałego dowozu żywności i surowców i musi dowozić do Francji i Włoch swój węgiel. Będą więc statki angielskie próbowały przemykać się przez strefę blokowaną, korzystając z ciemności lub burzy, ale i ta taktyka nie daje zupełnego

bezpieczeństwa. Zresztą trudności w pozyskaniu załóg dla okrętów handlowych powiększają się z dniami każdym, gdyż coraz mniej marynarzy chce narażać swoje życie na niepewnych wyprawach.

W portach francuskich morza Śródziemnego właściciele okrętów pocztowych i osobowych wstrzymali ruch i oświadczyli, że tylko wówczas wysła swoje statki, gdy rząd weźmie na siebie cztery piąte ryzyka, a resztę pokryją towarzystwa askuracyjne. I tam więc również blokada okazała się skuteczną bronią.

Przedmowa polityczna.

Co opowiadają rosjanie?

PETERSBURG, 18 lutego.

Front zachodni: Na froncie zachodnim, po silnym przygotowaniu o niowem, Niemcy, przyodzieni w płaszcze śniegowe, w sile półtoraj kompanji, wykonali atak na jeden z odcinków naszego stanowiska na wschodzie od miasteczka Kiszawa (?), na południowym zachodzie od Dźwińska. Części Niemców powiodło się podczas ataku wtargnąć do naszych rowów przednich, lecz za pomocą naszych rezerw zostali oni natychmiast z nich wyparci.

Front rumuński: Za pomocą niespodziewanego ataku wojska nasze oparowały bez walki wyjątkowo silnie umocniony nieprzyjacielski punkt oparcia na wzgórzu, położonem o 13 wiorst na południowym-zachodzie od wsi Okna. — Kontrataki zostały przez nas odparte. Wzięliśmy jeńców.

Z komunikatów koalicji.

Z francuskiego (19 lutego).

W nocy z 17 na 18 lutego sterowiec Zeppelina przeleciał nad wybrzeżem francuskim Pas de Calais aż do okolicy Boulogne i rzucił bez powodzenia bombę.

Dość silna działalność obustronnych artylerji w odcinkach pod Avocourt, Pfeffer i Bezonvaux.

Baterje nasze skierowały skuteczny ogień burzący na rozbudowane stanowiska na północy od Damloup.

W Alzacji poprowadziliśmy wycieczkę na Barenkopf, na północ od Münster, która zakończyła się wzięciem około 20 jeńców.

Z angielskiego (19 lutego).

Poprowadziliśmy skuteczny napad na południu od Souchez. Obsadzono nieprzyjacielski chodnik minowy. Liczne obsadzone okopy zburzono.

Z Mezopotamji: Obsadziliśmy dwie linie frontu o długości 350 i 540 jardów pod Sannajvat. Turcy podjęli dwa silne ataki. Pierwszy odparto, drugi odparto nasze prawe skrzydło do jego pierwotnej linii. Z nastaniem zmroku cofnięto również nasze lewe skrzydło.

Na prawo od łuku Shumrah uczyniliśmy dalsze postępy.

Ameryka i Austro-Węgry.

Doniesienie wiedeńskiego c. k. biura korespondencyjnego: Tutejszy poseł Stanów Zjednoczonych Ameryki doręczył wczoraj ministerjum spraw zagranicznych memoriał, w którym rząd amerykański powołuje się na odpowiedź rządu austro-węgierskiego na notę amerykańską w spra-

wie „Ancony” i „Persji”, według której rząd austro-węgierski zgadzał się ze zdaniem gabinetu waszyngtońskiego, iż nieprzyjacielskie okręty prywatne, o ile nie uciekają lub nie stawiają oporu, nie powinny być niszczone, dopóki podróżni nie zostaną zabezpieczeni, powołując się następnie na oświadczenie rządu austro-węgierskiego z dnia 31 stycznia 1917 r. w sprawie przepisów dotyczących obszaru blokowanego pragnie być ostatecznie i jasno powiadomionym co do tego, jakie stanowisko zajmie rząd austro-węgierski w sprawie prowadzenia wojny podwodnej, oraz czy zapewnienia, udzielone w sprawie „Ancony” i „Persji”, uważać należy za zmienione lub cofnięte. Rzeczowa treść powyższego memoriału zostanie podana badaniu szczegółowemu w austro-węgierskim ministerjum spraw zagranicznych, poczem nastąpi odpowiedź.

„Persja” zatopiona 30 grudnia 1915 r. w drodze do Bombaju, a rządy berliński i wiedeński ustaliły, iż zatopienia okrętu nie należy przypisywać żadnej z łodzi podwodnych obu mocarstw, poczem również rząd amerykański odrzucił dalsze rozważania sprawy, „Ancona” włoski parowiec osobowy, został zatopiony 7 listopada 1915 r. przez austro-węgierską łódź podwodną, ponieważ na dany sygnał nie zatrzymał się i usiłował zbiedz. Dnia 31 ub. miesiąca rząd austro-węgierski powiedział w swej notce: W obrębie określonego obszaru Austro-Węgry i sprzymierzeńcy ich będą wszelkimi środkami przeszkadzali żegludze.

Sądzić należy, że stanowisko zostało wyłożone ostatecznie i jasno. Dlatego też, jeżeli rząd amerykański występuje obecnie z notą, na którą odpowiedź z góry musi być wiadoma, to, pisze „Vossische Ztg.”, nie może zmierzać do niczego innego, jak tylko do zręcznego zapoczątkowania zerwania stosunków dyplomatycznych również z Austro-Węgrami.

Zniszczona dywizja lotewska.

„Breslauer General-Anzeiger” donosi: Podczas ostatnich walk w okręgu Dźwiny, wysłano do ataku ze strony rosyjskiej głównie formacje syberyjskie i lotewskie.

Ponieważ skutek wielokrotnie przewyższających komunikacji na tyłach armji Dmitrjewa, dowód amunicji odbywał się z niezmiernymi przeszkodami, więc sybiracy i lotyszowie musieli nieraz atakować bez przygotowania artyleryjskiego.

Wskutek dobrej budowy pozycji niemieckich w błotach Tirulu i morderczego ognia mitraljez niemieckich, owe formacje poniosły olbrzymie straty.

Dywizja lotewska, która przysłała jako rezerwa, została zniszczona, liczyła zaś 35,000 ludzi. Jeszcze więcej zapewne uciepiał korpus syberyjski, Wasiljewa.

Wniosek posta lotewskiego, Goldmana, aby wycofane z linii ognia formacje lotewskie, celem reorganizacji, został przez naczelne dowództwo rosyjskie odrzucony, chociaż we wniosku zwrócono uwagę na to, że w dywizji lotewskiej znajduje się kwiat narodu lotewskiego.

Całkowite zniszczenie dywizji lotewskiej w najwyższym stopniu zagraża przyszłości narodu lotewskiego.

Dowódcą korpusu lotewskiego został generał Missin.

Operacje w Szampanji.

Krytycy wojskowi, prasy paryskiej, oświadczyli, że atak niemiecki w Szampanji miał powodzenie jedynie lokalne. Niektóre jednak pisma, jak np. „Journal

des Debats" równocześnie zaznaczają, że Niemcy za jednym zamachem zajęły znaczną przestrzeń terenu, który francuzi zdobywali powoli i z wielkim nakładem ofiar.

Koszty wojenne Niemiec.

Wobec wiadomości „Corriere della Sera", jakoby koszty wojenne Niemiec wynosiły 180 miliardów marek, stwierdza biuro Wolffa, że koszty wojenne Niemiec do dzisiaj wynoszą okragie 60 miliardów marek.

Na odbudowanie floty handlowej niemieckiej.

Biuro Wolffa donosi: Pomiędzy projektami, którymi w najbliższej przyszłości zajma się parlament i Rada związkowa, znajduje się żądanie pożyczania kilku milionów marek towarzystwom żegludowym niemieckim, narazie bez procentu, na odbudowę niemieckiej floty handlowej w terminie możliwie jaknajszyszym.

Odszkodowania za straty w kolonjach.

Zwołanemu na d. 22 lutego parlamentowi niemieckiemu przedstawiona będzie wspólna prośba wszystkich w kolonjach niemieckich przedsiębiorstw ekonomicznych, o wydanie prawa, dotyczącego odszkodowania za straty, poniesione w kolonjach.

Sejm pruski a elektryczność.

W sejmie pruskim w czasie rozpraw nad etatem górniczym minister Breitenbach powiedział: kwestja zaopatrzenia kraju w elektryczność jest tak ważną, że nawet podczas wojny, bez względu na okoliczności, nie można jej pomijać. Po rozważeniu tej sprawy w ministerjum osiągnięto przekonanie, że państwo powinno wziąć znaczny udział w jej załatwieniu, bez narażenia istniejących już w tym zakresie przedsiębiorstw.

Gerard w Paryżu.

Pisma włoskie dowiadują się z Paryża, że Briand wydał śniadanie na cześć byłego ambasadora amerykańskiego w Berlinie, Gerarda, w którym uczestniczyli ambasadorowie państw koalicji.

Sytuacja w Grecji.

Do „Timesa" donoszą z Syry, że sytuacja w Grecji staje się znowu groźną. Głównym powodem zdaje się być żądanie koalicji wydania jej wszelkiej broni, znajdującej się u ludności. Szczególnie rezerwiści zdradzają chęć zatrzymania broni przy sobie na wypadek koniecznej samoobrony. Możliwość rozruchów nie budzi jednak żadnych obaw u rządów koalicji, a to wskutek wielokrotnej przewagi ich sił w porównaniu do sił Grecji.

Dymisja gabinetu portugalskiego.

„Imperial" donosi z Vigo: Rząd portugalski podał się do dymisji.

Polityka rosyjska.

Petersburski „Dien" donosi, że w Carskim Siole odbyła się rada ministrów, na której omawiano linje wytyczne polityki wewnętrznej i zewnętrznej. „Russ. Wolia" donosi, że w ministerjum spraw wewnętrznych, za inicjatywą Protopopowa, opracowano projekt prawa, mocą którego djety poselskie mają być pięciokrotnie powiększone. Rząd spodziewa się uzyskać tą drogą wpływ na posłów chłopskich i na partje umiarkowane.

O przejazd dla Sazonowa.

„Riecz" donosi, że rosyjskie ministerjum spraw zewnętrznych za pośrednictwem jednego z państw neutralnych zwrócił się do Niemiec i Austro-Węgier z prośbą o zezwolenie Sazonowi na swobodny przejazd do Anglii. Jako precedens rząd rosyjski przytacza, że ambasadorowi austro-węgierskiemu hr. Tarnowskiemu zezwolenie na swobodny przejazd do Stanów Zjednoczonych, ambasador zaś niemiecki hr. Bernstorff otrzymał giej na przejazd z Ameryki do Europy. Przed wystaniem prośby odbyły się długie narady pomiędzy Rosją i Anglią, przyczem ze strony angielskiej oświadczone, iż Anglia nie może ręczyć za przejazd Sazonowa bez wypadku, z drugiej zaś strony obecność Sazonowa w Londynie jest niezbędna.

Sprawa Suchomlinowa.

„Russ. Wolia" zapewnia, że prokurator państwowy postanowił w procesie gen. Suchomlinowa pociągnąć do odpowiedzialności sądowej również jego małżonkę. Wydano rozkaz aresztowania jej wraz z mężem, lecz zgodzono się, aby oboje za kaucją 100 tys. rb. pozostali

w swem mieszkaniu pod strażą policyjną.

Katastrofa morską.

Urzędownie ogłoszono, iż 17 lutego w odległości 3 mil od wybrzeża pod Biarritz zetknął się statek grecki z parowcem norweskim. Ten ostatni zatonał w ciągu 15 minut. Załogę jego uratowano.

Zakaz sprzedaży okrętów.

Rząd hiszpański ograniczył takimi warunkami zezwolenie na sprzedaż okrętów handlowych przedsiębiorstwa w Bilbao angielskiej „Cunard — Line", że właściwie pozwolenie to równa się zakazowi.

Votum nieufności w Chinach

„Lokal A zeiger" dowiaduje się drogą okrefną, iż parlament chiński wyraził rządowi votum nieufności z powodu wysłania noty z protestem przeciw Niemcom, bez zapytania parlamentu.

Telegramy.

Komunikat niemiecki.

20-go lutego. — Urzędowo.

Z widowni zachodniej.

Front wojsk generała-feldmarszałka Albrechta Württemberskiego.

Na froncie armji generała-feldmarszałka ks. Albrechta Württemberskiego, załamało się przed południem natarcie anglików poprowadzone po przygotowaniu ogniomem na zachodzie od Messines, przyczem w ręce nasze dostali się 1 oficer i 6 żołnierzy.

Front wojsk generała marszałka polnego Ks. Rupprechta Bawarskiego.

Na froncie Artois odparto kilka angielskich natarć wywiadowczych.

Na brzegu północnym Anere jeden z oddziałów wpadł na posterunek angielski i wprowadził 7 jeńców. Po krótkim skutecznym ogniu nasze oddziały szturmujące zdobyły na południe od Les Transley, szturmem punkt oparcia i wprowadziły do niewoli załogę składającą się z 30 ludzi.

Front niemieckiego następcy Trona.

Małe przedsięwzięcia francuzów w Szampanji i Wogezach minęły bez rezultatu. Na froncie północno-wschodnim od Verdun, powiodła się nam wycieczka przeciwko posterunkowi nieprzyjacielskiemu, który zniesiono wśiód jasnego dnia.

Z widowni wschodniej.

Front wojsk generała-feldmarszałka księcia Leopolda Bawarskiego.

Na poszczególnych odcinkach artylerja rosyjska była więcej czynną aniżeli dni poprzednich, zwłaszcza na południu od jeziora Dryświaty i na wschodnim brzegu Narajówki.

Front wojsk generała-pułkownika arcyksięcia Józefa

W Karpatach, przy zamieci śnieżnej, pomyslane dla nas wycieczki. Rosyjski domek strażniczy na południu od Smotryczu, wysadzony został w powietrze po wzięciu do niewoli obrońców. Na północy od doliny Slanica po przepędzeniu posterunków nieprzyjacielskich i odparciu kontrataku posunęliśmy nasze stanowisko bojowe na jedno z pasm gór.

Grupa wojsk generała-feldmarszałka Mackensena

Pod Radulestą nad Seretem oddziały szturmujące wtargnęły do stanowiska rosyjskiego i po zburzeniu okopów powróciły z 11 jeńcami i wieloma karabinami maszynowymi.

Front macedoński.

Pomiędzy Wardarem a jeziorem Doiran skierowany był aż do wieczora na stanowiska nasze gwałtowny ogień. Ataku nie podejmowano.

Pierwszy Generał-kwatermistrz
LUDENDORFF.

Komunikat wieczorny.

Oprócz pomyslnego odparcia francuskich natarć częściowych pomiędzy Mozą a Mozela, działalność bojowa na zachodzie była nieznaczna, z powodu deszczu i mgły.

Na wschodzie i w Macedonji — nic szczególnego.

Komunikat austriacki.

WIENIĘ, 20-go lutego.

Z widowni wschodniej.

Na północnym wschodzie od Focsani oddziały nacierające wprowadziły z rowów nieprzyjacielskich oprócz pewnej liczby jeńców, 3 karabiny maszynowe i 1 przyrząd do rzucania min. W okolicy Ludowej wysadzono w powietrze rosyjski domek strażniczy. Nad Narajówką ożywione walki armatnie.

Pod Radziwiłłowem, jeden z lotników naszych zastrzelił latawiec rosyjski.

Z widowni włoskiej.

Wczoraj po południu na froncie Pobrzeża pomiędzy Plawą a morzem przybrał na sile ogień artylerji nieprzyjacielskiej. W nocy miał miejsce tylko odosobniony ogień. Na froncie tyrolskim artylerja nieprzyjacielska była czynniejszą niż zwykle w odcinku pomiędzy Torbole a Loppio.

Z widowni południowo-wschodniej.

Na południowym wschodzie od Beratu starcia pomiędzy strażami polowemi.

Zastępca szefa sztabu generalnego von Hoffera,
marszałek polny porucznik.

Z prasy polskiej.

Niejednokrotnie poruszaliśmy na szpaltach „G. L." sprawę braku uczuć braterskich, jaki zaobserwować można wśród członków jednej wielkiej rodziny, jaką winna być odradzająca się Polska.

Przejawia się ten brak uczuć braterskich między innymi w żądzy szybkiego wzbogacenia się wsi w czasie wojny przez szdzierstwo, dokonywane na miejskiej ludności. Pan K. w „Przeglądzie Wieczornym" prześwietla ofiarności naszego społeczeństwa ofiarności tychże sfer w Poznańskim i w Galicji i tak pisze:

„Najwięcej solidarności i tej tresury moralnej, która daje poczucie obowiązku, wykazało społeczeństwo polskie w Poznańskim. Nie dotknięte bezpośrednio działaniami wojennymi, odczuwające jednak ich ciężary i ograniczenia, umiało się zdobyć na zbiorowy czyn patriotyczny, przez dobrowolne a nadzwyczaj ściśle i sumiennie przeprowadzone opodatkowanie się na rzecz ofiar wojny w Królestwie i Galicji.

Galicja, najwięcej dotknięta i obcym najadem znieczona, zaświeciła nam najczystszy idealizm, wskrzeszając dawne bohaterstwo i składając zbiorowe na cele wyzwolenia ofiary.

Czy społeczeństwo w Królestwie stało w całej swej masie na wysokości zadania, czy je godnie spełnić potrafiło? Odpowiedź na to pytanie jest niezmiernie trudna, wobec różnorodnych i komplikujących się objawów.

Z jednej strony zadziwiający rozpęd pomysłów twórczych, śmiałych zamierzeń i planów, setki już wprowadzonych w życie instytucji zarówno rańkowskich, jak społeczno-oświatowych, z drugiej karygodna obojętność, troskliwe zabieganie koło własnej korzyści bez najmniejszego uwzględnienia dążeń altruistycznych.

Dlatego też jest tak trudno skoordynować jakąś działalność, tak trudno nadać charakter ogólnej służby obywatelskiej.

Przez 120 lat stosowana metoda rządzenia nami pod hasłem „divide et impera" zrobiła swoje, nie mogła w nas wprowadzić zabiegów przywrócić zdolności i szlachetnych porywów, ale osłabiła je wszecziopionym brakiem solidarności.

Uwagi te nasuwają się maszą wobec codziennie niemal spestrzeganych faktów i objawów. Weźmy np. sprawę uchylecia się naszego społeczeństwa od uiszczenia nałożonego nań przez C. T. R. podatku na rzecz ludności miejskiej, w skromnej kwocie 25 kop. od morga, będącej minimalnym oprocentowaniem zysków wojennych.

Instytucje społeczne w Warszawie podtrzymywane są przeważnie z ofiar z Poznańskiego, przechodzących już 4 miliony rubli, a społeczeństwo nasze zachowuje się



obojętnie i pozwala smagać się inteligencji miejskiej i zarządowi miasta z coraz warstwowym brakiem fundusów, od których jednak zależy istnienie setek tysięcy ludzi i jakiegokolwiek podniesienie ich zaniedbanego umysłowego poziomu.

30 tysięcy rubli, które wieś dotąd na ten cel złożyła, to zaledwie jednoroczny zarobek na osie produktów szmaciarskiego przemianca, nie zdającego sobie sprawy, że sysek ten, to zmniejszenie do minimum potrzeb codziennych każdego mieszkańca miasta.

Narzekamy na chciwość przekupniów, oburzamy się, gdy ukrywają towar w celu wyzyskiwania cen w odpowiedniej chwili, choć innego jednak czynią „klasy produkujące, mające poza sobą tradycje stawianów etycznych i wykształcenie?"

Wejźmy do któregośkolwiek ze sklepów, utrzymywanych przez „dominję" miejską w Warszawie. Ceny produktów są w niem wyższe niż u każdego przekupnia, choć właściciel obywa się bez pośrednika.

Nawet na zwierzyńcu postanowiono się wzbogacić, zabijając, na świetnych, a przepychem urządzonych polowaniach.

I zdarza się fakt tego rodzaju:

Zarząd pewnego zrzeszenia ogłasza „urbi et orbi" dzień wstrzeźnienia na czas oznaczony, a jedno z jego kół prowincjonalnych urządza nazajutrz rań w „Bristolu", rzekomo na rzecz swoich instytucji dobroczynnych, na którym uczestnicy wypijają za kilka tysięcy rubli szampa...

Czy to jest brak sprężystej organizacji, która powinna godzić słowo z czynem, czy też zanik owej tresury moralnej, która jedynie stanowi o wartości i godności danego społeczeństwa.

Wytworzenie jej musi być jednym z najbliższych zadań, naszej samodzielnnej organizacji wewnętrznej."

Stan finansowy zrzeszeń teatralnych w Warszawie.

Pięciomiesięczny okres od chwili wprowadzenia podatku od widowisk dał materiał do zorientowania się w stosunkach finansowych zrzeszeń teatralnych. Zebraniem tego materiału zajęła się specjalna komisja, powołana przez magistrat do opracowania projektu ostatecznego uregulowania sprawy podatku od widowisk teatralnych. Wygotowane z tych materiałów zestawienia liczbowe, obejmujące okres czasu od d. 15 sierpnia 1916 r. do 15 stycznia 1917 r. t. j. za 5 ostatnich miesięcy, dają obraz następujący:

Teatr Rozmaitości w okresie tym miał wpływów 106,235 rubli, wydatków 102,711 rb. 71 kop., czyli przewyżka dochodów wynosiła 3,524 rb. 29 kop. Podatek od dochodu brutto na rzecz kasy miejskiej, jaki powinien być wpłacony, wynosi 15,935 rb. 40 kop., kasa miejska otrzymała tymczasem tylko 1,571 rb. 94 k.; dług wynosi więc 14,362 rb. 46 kop.

Teatr Nowości we wspomnianym 5-miesięcznym okresie miał wpływów 71,320 rubli 55 kop., wydatków 66,759 rb. 59 k., dochód wynosił więc 1,560 rub. 96 kop. Podatek na rzecz kasy miejskiej wynosi 10,698 rb. 8 kop., wpłacono zaś do kasy miejskiej 1,010 rb. 69 kop., czyli dług podatkowy wynosi 9,687 rb. 39 kop.

Teatr Letni miał wpływów 48,514 rb. 60 kop., wydatków 47,202 rub. 22 kop., kasa miejska winna była otrzymać 7,277 rubli 19 kop., otrzymała jednak 685 rubli 56 kop., dług podatkowy wynosi więc 6,591 rb. 63 kop.

Teatr Polski miał wpływów w ciągu 5 miesięcy 90,320 rb. 93 kop., wydatków 90,215 rb. 42 kop., przewyżka dochodów wyniosła za 5-miesięczny okres 105 rub. 51 kop. Z sumy wpływów wpłaconych teatr Polski 10,356 rb. 10 kop. podatku (łącznie z 5,000 rb. subsydjum), winna zaś jest jeszcze 3,122 rb. 4 kop.

Teatr Mały osiągnął wpływów 15,886 rubli 61 kop., wydatków miał 18,111 rub. 26 kop., niedobór wynosił więc 2,274 rub. 65 kop. Podatku winien był wpłacić kasie miejskiej 2,375 rub. 40 kop., całą sumę jednak zarząd zrzeczenia zaliczył na rachunek przyznanego przez miasto subsydium w sumie 2,250 rub.

Na ogólną sumę 49,764 rub. 30 kop. należności, otrzymała zatem kasa miejska gotowizną 8,624 rub. 29 kop. i buchalteryjne pokrycie subsydjów teatrów Polskiego i Małego na sumę 7,250 rub.

Zestawienia powyższe uwydatniają krytyczny stan finansowy zrzeczeń teatralnych. Zrzeczenia teatrów: Rozmaitości, Nowości i Letniego, zwracając się do komisji o zwolnienie ich od cięższych podatkowych, dowodzą, że obejmują prowadzenie teatrów miejskich, zmuszone były wziąć na siebie wszystkie ciężary, które były nieuniknionym następstwem dawnej gospodarki, prowadzonej na stopę właściwą wszystkim wielkim subsydjonowanym instytucjom artystycznym.

Obecnie—i wierzą—teatry miejskie nie otrzymują, jak dawniej, zasiłków pieniężnych, a zatem, ze względu na ciężkie warunki, wzrastającą drożyzną i ogólną stagnację, mogą w najlepszym razie zapewnić swoim pracownikom jedynie skromną egzystencję. Tymczasem podatek wytwarza sytuację, zdaniem zrzeczeń, wprost bez wyjścia, gdyż w większości przypadków, nie licząc sobót i dni świątecznych, dochód nie pokrywa rozchodów, czyli, że należałoby płacić podatek od deficytu. Gdyby stosować wszelkie dalsze oszczędności, obciążałoby się poziom artystyczny, co wpłynęłoby znowu na zmniejszenie frekwencji.

Teatr Rozmaitości w październiku i listopadzie 1916 roku miał np. deficytu 150 rub. 46 kop., teatr Letni 1,983 rub. 44 kop., przyczem winien jest honorarja autorские i za tłumaczenia 1,050 rub., Nowości 1,117 r. 77 kop. Mając na uwadze coraz bardziej pogarszające się warunki ekonomiczne, co na frekwencji teatrów odbija się najwyraźniej, zrzeczenia boją się podwyższyć ceny biletów, żądają jednak, aby pozostawiono do ich użytku sumy z opłat na fundusz dla artystów zasłużonych oraz opłatę na zakłady dobroczynne. W ten sposób zwiększyłby się dochód zrzeczeń bez nowych obciążeń publiczności. Ostatecznie zrzeczenia teatrów miejskich proszą, aby miasto zwolniło ich od podatku, ewentualnie udzieliło subsydjów, odpowiadających sumom przez nie wnoszonym w fermie podatku. Zgłosiły się też zrzeczenia z prośbą o umorzenie zaległych podatków w sumie 30,642 ruble 48 kop., gdyż pokryć ich w obecnych warunkach nie są w stanie.

Teatr Polski znalazł się w warunkach istotnie ciężkich. Położenie to najlepiej charakteryzuje fakt, że artyści teatru Polskiego przez cały czas wojny wybierali honorarjów za swą pracę niecałe 3 procent wpływów brutto, w końcu zaś roku zeszłego zrzeczenie opłacać mogło tylko personel techniczny, służbę, światło i opał. Niemożność wypłacania artystom przypadających im gań, pozabawiła teatr ten kilku wybitnych artystów. Ciężki kryzys wywołany może ostatecznie samkniecie teatru, co posabwiliby około 100 rodzin utrzymaniu, a miasto pozbawiałoby się wartościowej placówki kulturalnej. Dalsze opłacanie podatku, przy pogarszającej się frekwencji, zrzeczenie uważa za niemożliwe i prosi komisję o ulgi lub subsydium.

Teatr Mały nie pokrywa, jak wykazują zestawienia kasowe, swych wydatków, pomimo, iż za rządów rosyjskich zwolniony od płacenia 1/4 części i 3% na cały czas wojny, do wysokości 200 rub. dochodu brutto. Zrzeczenie nie zarabia nawet 70 proc. gaży artystów i ma długi, które zwiększają się znowu z powodu zakończenia deficytem roku zeszłego.

Taki oto krytyczny istotnie stan finansowy zrzeczeń teatralnych znalazła komisja powołana do ostatecznego uregulowania sprawy podatku od widowisk.

bywatela lojalnego w stosunku do instancji prawodawczych: Wprowadzony przez zarząd m. st. Warszawy podatek od widowisk spotkał się z ogólnym niezadowolaniem. Z tego względu magistrat postanowił zreformować ten podatek i powołał w tym celu specjalną komisję, która opracowała już nowy wzór. Ale dawny podatek obowiązuje. Tak, ale nie na te teatry, które wręcz odmawiają opłaty, grożąc, że, w razie zastosowania środków przymusowych, odpowiadają manifestacyjnym zerwaniem widowisk. W ten sposób niektórzy teatry usiłują pozbawić magistrat dochodów, niezbędnych dla utrzymania wielu instytucji dobroczynnych. Uważamy tego rodzaju postępowanie za niełojalne i obosieczne.

A nuż publiczność, stojąca w obronie interesów miasta, zadokumentować zechce swe niezadowolenie z taktyki niektórych teatrów i zastosuje do nich strajk?..

Z Rady miejskiej.

Jak donosi „Kurjer Polski” stanowiska ławników nie należą widać do „przyjemnych” i Rada Miejska ma trudności poważne przy obsadzaniu tych stanowisk; osoby, które stanowiska te piastowały, po krótkim stosunkowo czasie, rezygnują, nowi zaś kandydaci na ich miejsce, nie przyjmują zaproszeń na objęcie ich. Miało to miejsce obecnie, gdy na opiszone stanowiska ławników przez pp. St. Karpińskiego, Przanowskiego i Olszowskiego, przyjdium Rady Miejskiej zaprosiło pp. Henr. Radziszewskiego i radn. Edw. Geislera. Wobec tego przyjdium Rady Miejskiej postanowiło zaprosić pp. Stef. Zielińskiego, Pawła Nowickiego i dr. Alfr. Sokołowskiego, jako następnych kandydatów na liście zastępców ławników.

Nowi ławnicy.

Magistrat na wczorajszym posiedzeniu postanowił wystąpić do Rady Miejskiej z wnioskiem o powiększenie liczby ławników do 15-tu, przyczem 3 z nich byłoby płatnych. Ławników wybierałaby Rada Miejska z pośród kandydatów, przedstawianych przez Komisję mieszaną z delegatów Rady Miejskiej i Magistratu.

Przeciwko temu wnioskowi—jak się dowiadujemy—ogłosili votum separatum ławnicy pp.: S. Karpiński, ks. Bączkiewicz, M. Rundstein i S. Przanowski, motywując to tem, że sprawność Magistratu zależy nie od liczby jego członków, ale od dobrej organizacji poszczególnych wydziałów.

„Parowóz” i „Arthur Koppel”.

Urzędowy zarząd wyżej wymienionych przedsiębiorstw akcyjnych ogłasza w organie oficjalnym, że wobec zamierzonej sprzedaży tych fabryk, będących obecnie w pełnym ruchu, wzywa wierzycieli o składanie swych pretensji w ciągu 2-ech miesięcy. Dla wierzycieli, mieszkających zagranicą, o ile nie są obywatelami państw nieprzyjacielskich, termin ten przedłuża się do sześciu miesięcy od 31 stycznia 1917 r.

Zamknięcie gorzelni.

Gorzelnie na obszarze okupacji austriacko-węgierskiej rozporządzeniem c. i k. generalnego-gubernatorstwa z dnia 11 lutego r. b. zostały zamknięte.

Sfery ziemiańskie na zebraniach Lubelskiego Towarzystwa Rolniczego już od dłuższego czasu domagały się ograniczenia wypędu wódki, ażeby ziemniaki, posiadające zawsze tak ważne znaczenie odżywcze dla ludności wiejskiej, nie były używane na przetwór, nad którego szkodziwością społeczną nie trzeba się rozwodzić. Skoro zbiór kartofilii w 1916 r. wypadł poniżej oczekiwań i może uchodzić za ledwie za średni, stało się jasnym, że dalsze tolerowanie zużywania ziemniaków do wyrobu spirytusu grozi klęską dla obszaru okupowanego. Zarząd wojskowy, uwzględniając te powody, wydał powyższe rozporządzenie, aczkolwiek wyłączenie się opłat gorzelnianych znacznie zredukują jego dochody.

Od Redakcji.

Pragnąc ujawnić szerszemu ogółowi drzemiące młode talenty, nie mające możliwości wypowiedzenia się w drukowanym słowie, wprowadzamy w sobotnich dodatkach „Gazety Łódzkiej”

Dział Antologii Młodych,

w którym będziemy zamieszczać wszystkie prace, zdradzające uzdolnienie pisarskie, początkujących autorów...

Każda praca, nadesłana do naszej Redakcji, będzie uważnie przeczytana przez kierownika działu Antologii młodych, i, o ile nie będzie się nadawać do druku, autor otrzyma umotywowaną odpowiedź.

Teatr Polski

CEGIELNIANA 68.

Do ostatnie gościnne występy p. St. Knapke-Zawadzkiego.

Jutro, d. 22 Lutego o godz. 8 wiecz.

„MAJ z GRZECZNOŚCI”

krotochw. w 3 akt. Abrahamowicza i Ruszkowskiego.

W piątek, d. 23 Lutego o godz. 8 wieczorem,

peżegulalne przedstaw. Knapke-Zawadzkiego

Urjel Skosta

dramat w 5 aktach K. Gułkowa.

Bilety do nabycia w kasie teatru.

Wiadomości hieźne.

Zmiany w zarządzie Rady Główniej Opiekunów.

Członkowie Zarządu R. G. O. pp. Ludw. Górski, W. hr. Rostworowski i F. Wojewódzki wystąpili z Zarządu, pozostając jednak członkami Rady; do Rady Głównej Opiekunów zaproszono dwóch nowych członków: pp. L. Grohmana i J. Zaglencznego.

Zjednoczenie.

Nastąpiło połączenie trzech stronnictw ludowych: „Narodowego Związku chłopskiego”, „Partji Ludowej” i „Polskiego Związku Ludowego”.

Połączenie grupy przybrało nazwę „Zjednoczenia Ludowego”.

Podatek szpitalny.

Powstał projekt zupełnego skasowania w Warszawie podatku szpitalnego. Podatek ten w warunkach prawa z roku 1894 oddawna okazał się zupełnie nieracjonalnym. Jest on przyczyną niesłychanych ciężarów dla miasta, które musi bezpłatnie leczć swoich i nie-swoich mieszkańców, ubogich i zamożnych. Podatek taki nigdzie nie istnieje, gdyż wszędzie obowiązuje zasada, że za kurację szpitala otrzymują zapłatę od chorego, a w razie jego niezamożności od jego gminy lub związków zawodowych, czy też kas chorych. Zawieszenie podatku jest zupełnie możliwe.

Przypomnieć bowiem należy, że zawieszone było w swoim czasie pobieranie podatku dobroczynnego od widowisk. W razie zawieszenia podatku, koszty kuracyjne szpitala mogłyby ściągać według prawa z roku 1816 i rozporządzenia z roku 1859, głoszących, że: „każdy chory uiszczać winien kosztu kuracyjnego z własnych funduszów, a w razie jego niezamożności—gmina”.

Z ruchu tramwajów.

Dyrekcja kolei elektrycznej Łódzkiej zawiadamia, że z rozporządzenia władz od dziś, t. j. dnia 21 lutego, ruch tramwajów zostaje skrócony o godzinę, tak, iż ostatni wagon powróci do remizy o godzinie 10-jej min. 47 wieczorem.

Ze Stow. techników.

W przeświadczeniu o konieczności przystąpienia w Łodzi do prac przedwstępnych koło opracowania planu regulacyjnego miasta i o ważności należącego rozwiązania tej sprawy, Stowarzyszenie techników w Łodzi postanowiło zapoznać ogół miejscowy z przebiegiem tejże sprawy w Warszawie, gdzie jak wiadomo, Koło architektów przy tamtejszem Stowarzyszeniu techników, po przeprowadzeniu gruntownych studiów i prac przygotowawczych, doprowadziło dzieło to do pomyślnego skutku.

W tym celu, staraniem Stowarzyszenia, odbędzie się w Łodzi d. 23 b.m. w sali Stow. handlowców, Piotrkowska № 108, o godz. 7 i pół wieczorem odczyt delegata Koła architektów z Warszawy, profesora politechniki p. Tadeusza Tołwińskiego „O pracach przy sporządzeniu projektu Wielkiej Warszawy i o planie regulacyjnym tejże”, ilustrowany licznymi przezroczami i tabelami.

Instytucje i poszczególne osoby, interesujące się powyższą sprawą, mogą otrzymać bezpłatnie bilety wstępu na wspomniany odczyt w sekretarjacie Stowarzyszenia techników, ul. Andrzeja 3 w godzinach biurowych (od 10—12 i od 4—6).

Odczyt prof. Tołwińskiego.

Treść odczytu prof. Tołwińskiego p. t. „O pracach przy sporządzeniu projektu wielkiej Warszawy i planie regulacyjnym tejże” obejmuje:

Część I. Stan dawny i obecny.

1. Wstęp; 2. Zarys historyczny; 3. Sytuacja miasta, rozwój terytorjalny; 4. Wzrost ludności; 5. Komunikacje: Wisła, węzeł kolejowy, komunikacje miejskie, tramwaje itd. 6. Instytucje gospodarstwa miejskiego: kanalizacja i wodociągi, rzemieślniczo-targowa, instytut. publicz. itd.; 7. Ogrody, parki i tereny niezabudowane.

Część II. Opis projektu planu regulacyjnego:

1. Uwagi ogólne; 2. Wisła; 3. Węzeł kolejowy; 4. Komunikacje miejskie itd.; 5. Ogrody i parki; 6. Kanalizacja i wodociągi; 7. Instytucje gospodarstwa miejskiego: amacy publicz., miejskie i państwowe; 8. O ustawie budow. i projekt. przestrzennym.

— Kurs rysunku zawodowego.

Celem podniesienia poziomu rzemieślniczo-technicznego kursu rysunku zawodowego dla rzemieślników.

Nauka pod kierunkiem prof. J. Lema na i W. Piaskowskiego odbywać się będzie w Szkole Rzemiosł, Wodna 9, w godzinach od 6 i pół — 8 i pół wieczorem, przy czem prowadzony będzie kurs podwójny dla początkujących i dla zaawansowanych w rysunku.

Opłata miesięczna rubl. 1.—Materiały rysunkowe udzielane będą bezpłatnie.

Zapisywać się należy w biurze P. M. S., Piotrkowska 151 codziennie od 4—7 pp.

— Mąka dla piekarzy.

(*) Od dnia wczorajszego Komitet Rozdziału chleba i mąki począł wydawać właścicielom piekarni mąkę na zasadzie nowego rozporządzenia przyjdium policji.

— Konferencje Zarządów herbaciarni i tanich kuchni.

(*) Zarządy tanich herbaciarni oraz kuchni, postanowiły zwołać konferencję w celu rozważenia wniosku co do dostarczania chleba do kuchni i herbaciarni i w tym celu porozumieć się z komitetem rozdziału chleba i mąki, by otworzone zostały piekarnie miejskie.

— Piekarnia robotnicza.

(*) Zarząd Stowarzyszenia pracowników cukierniczych i piekarskich, nadesłał do komitetu rozdziału chleba i mąki memorandum o obecnym ciężkim położeniu ekonomicznem pracowników piekarskich. W memorjale tym, petenci proszą o zatwierdzenie pewnego quantum mąki dla Stowarzyszenia, by mogli utworzyć kuchnię robotniczą, w której znalazłoby zajęcie pozbawieni pracy członkowie Stowarzyszenia i gdzie by był sprzedawany chleb po cenie tańszej dla ubogiej ludności.

Kara administracyjna.

(*) Dawid Morgenstern na zasadzie rozporządzenia przyjdium policji, skazany został na zapłacenie 10 mk. grzywny z zamianą na 2 dni aresztu, ponieważ w niedozwolony handel kartami na chleb.

— Mary.

Młynarz Wacław Dratwicki z Groduńska gminy Wiskitno, skazany został przez Ces. Niem. przydynta policji na karę 500 marek albo 50 dni aresztu, ponieważ wbrew zakazowi, nocą męł w swoim młyń zboże.

Gospodarz August Asmus z wsi Dobrzebrzan gminy Puczniew, z stał skazany na 4 tygodnie więzienia, ponieważ nie zadość uczynił rozporządzeniu władzy i nie dał stawił zboża.

— Z sądu.

O usiłowanie przekupienia.

(*) Mieszkaniec Zduńskiej Woli Lejzor Bornstein zasiadł na ławie oskarżonych pod zarzutem usiłowania przekupienia policjanta.

Okoliczności tej sprawy są następujące:

W d. 26 listopada 1916 r. oskarżony przywiózł wóz towaru do Łodzi. Na szosie Konstanyńowskiej dwóch agentów policji kryminalnej po zbadaniu towaru przekonał się, iż towaru znajdowało się więcej niż zanotowane było na wydanej przepustce. Kazano przeto odstawić towar do cyrkułu. Po drodze B. próbował przekupić agentów.

Agent Kunert zeznał iż oskarżony dał mu 50 rb. ze słowami „trzeba żyć i innym dać żyć”.

Drugi agent Szmidt również zeznał, iż oskarżony wciskał mu z górą 50 rb.

Prokurator żąda skazania Bornsteina na rok więzienia. Sąd skazał Bornsteina na zapłacenie 450 rb. z zamianą na 90 dni więzienia.

— Kradzieże.

Ze sklepu przy ul. Głównej 67 w nocy na 11 lutego skradziono następująco: 10 maciejówek, 6 mufek, 4 kotonierki damskie, 15 par obuwia wojennego, 15 par kałoszy, 12 arszynów granatowej satyny, 7 arsz., zielonego sukna i za 350 rb. skóry gamzowej, razem wartości 650 rb.

Rzeczowe dane o tej kradzieży należy nadsyłać do wydz. krym. kom. VI, do aktów 550/17.

W herbaciarni przy ul. Fabrycznej 1, w nocy skradziono za pomocą włamań następujące przedmioty:

2 worki cukru, 55 lb. słoniny, 5 funt. szmalcu, 28 lb. mydła, 4 lb. herbaty, chleb, kaszankę i 2 próżne worki, wszystkie wartości 319 rb.

Rzeczowe dane należy nadsyłać do wydz. krym. kom. VI do aktów 411/17.

Z ziem polskich.

Warszawa.

Strajk w teatrach.

Już od roku 1905 zbytnia pohopność do strajku zapanowała w Polsce. Wmówiono w bezkrytyczne masy, że strajk jest ową magiczną siłą, która wszystko łamie i przy pomocy której wszystko osiągnąć można. I nadużywa się nadal tej obosiecznej broni.

W sprawie zatargu teatrów warszawskich z magistratem, tak pisze jedno z pism stołecznych:

„Przepisy, aczkolwiek uciążliwe, skoro uzyskały sankcję prawną, muszą obowiązywać. Rzeczą niezadowolonych zprzeczając, dopominają się o ich zmianę, lecz dopóki zmiany tej nie osiągnięto, przepisy pozostają obowiązkiem rozpościerającym się na każdego, kto uważa się za o-

